

Jako członek spółdzielni zwracając się z pytaniami do Rady Nadzorczej oraz Zarządu ŻSM, w kwestiach interesujących mnie co do sposobu zarządzania m o j ą Spółdzielnią przez owe organy, w najśmielszych nawet przypuszczeniach nie przewidziałem, że wszystkie te kwestie znikną jak za machnięciem czarodziejskiej różdżki jednym, jedynym wyrokiem.

Wyrokiem TRYBUNAŁU KONSKYTUCYJNEGO!!!

Ten najwyższy w RP organ orzekający w sprawach zgodności prawa z Konstytucją RP, orzekł na rozprawie w dniu 17 grudnia 2008 r. o godz. 10 .00 , że wolny obywatel wolnego, demokratycznego kraju płacąc pełną sumę swoimi uczciwie zapracowanymi pieniędzmi za dobra nabyte, nie jest ich pełnym właścicielem – w tym przypadku chodzi o mieszkania.

Jeśli TAM na GÓRZE szafuje się polityczne wyroki nie kierując się prawem, to czy można oczekiwać czegoś lepszego od dołów. Ryba psuje się od głowy; mówi przysłowie.

Dla niezorientowanego czytelnika porównam to do takiego przypadku:

Jako nabywca samochodu w salonie samochodowym Drogi czytelniku – spółdzielco, czujesz się szczęśliwym posiadaczem owego wymarzonego cacka jeszcze przed wpłaceniem pełnej ceny do kasy w salonie – dlatego , że masz świadomość pieniędzy które tkwią w twojej kieszeni i które to pieniądze świadomie przeznaczyłeś na zakup samochodu.

Ale gdy załatwiłeś wszystkie wymagane formalności i już siedząc w swym wymarzonym nabytku; od pracownika salonu dowiadujesz się, że owszem możesz sobie jeździć tym samochodem pokrywając pełny koszt eksploatacji, ale pełnym właścicielem twojego pojazdu pozostał Salon Samochodowy.

Ty płacisz pośrednikowi w zakupie (czyt. salon sam.) za samochód i używasz go. Salon odprowadza koszty wytworzenia samochodu (*plus zysk*), fabryce która wybudowała ów pojazd, ale też pozostawia (salon) w swoich dokumentach zapis o posiadaniu własność w postaci sprzedanego samochodu i co ciekawe uważa się za właściciela pojazdu za który zapłacił tylko jako pośrednik Twoimi pieniędzmi wytwórcy. Głosi wszem i wobec: JESTEM WŁAŚCICIELEM. Bezcelnie oświadcza to prawowitemu właścicielowi. Tobie !!! JESTEM WŁAŚCICIELEM

Gdzie tu sens, gdzie logika?!

A co Ty, jako właściciel na to? Jak reagujesz na taką bezczelność?!

Na pewno, najpierw zamurowałoby Cię, z absurdalności takiego twierdzenia, a gdy już twoje logiczne myślenie odmurowałoby Cię, w najlepszym przypadku wyśmiał byś takiego faceta i kazał popukać się w czoło.

Wyjeżdżając z salonu zapomniałbyś o całym incydencie jako o czymś, czym nie warto zaprzętać sobie głowy i cieszyłbyś się nowym nabytkiem. Samochodem.

To jest logiczne, zdroworozsądkowe podejście do takiej sytuacji.

Tylko gdzie podziały się: zdrowy rozsądek i logika, w innym lecz analogicznym przypadku. Dlaczego nie reagujesz w ten sam sposób gdy chodzi o inną Twoją własność; mieszkanie i całą infrastrukturę powstałą za Twoje - tak samo jak w przypadku samochodu – pieniądze. I odpowiedź; bo nie wiesz, że jesteś właścicielem. Bo dałeś sobie wmówić nadrzędność instytucji powołanej przez siebie by Ci służyła. Bo stałeś się z podmiotu; przedmiotem.

I wreszcie!

Bo pozbawiony zostałeś wraz z pozostałymi spółdzielcami - poczucia własności i wartości posiadanego przez Siebie kapitału – nie tylko Ty. Zostaliśmy pozbawieni wszyscy, tego poczucia, jako nabywcy mieszkań w spółdzielni mieszkaniowych już w poprzednim ustroju. Skutecznie wyprano nam z głów logiczne myślenie, zawierzaliśmy tym u „władzy”. Nazwaliśmy ich władzą. A oni to przyjęli i r z ą d z ą zamiast służyć !!!

Długoletnie ukryte w opłatach miesięcznych spłacanie kosztów budowy lokalu, powodowało przekonanie w świadomości spółdzielcy – właściciela pogląd, że to spółdzielnia buduje i daje. I wyrok TK z dnia 17 grudnia 2008r. niestety, próbuje przywrócić poprzedni stan myślenia w nieświadomym właścicielu spółdzielni. (świadomy się nie da!)

Wyrok TK z 17 grudnia 2008R. prowadzi chaos w budzącej się dopiero świadomości spółdzielcy. Wyklarowywanej świadomości przez nowelizację ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z dnia 14 czerwca 2007 roku; że S P Ó Ł D Z I E L N I A to ON.

Chociaż ciężar pokrycia kosztów wybudowania bloków mieszkalnych i całej infrastruktury osiedli spadał na spółdzielcę, to nigdy nie uświadomiono temuż spółdzielcy, że to On nikt więcej, jest źródłem pokrywającym wszystko czym zarządza spółdzielnia mieszkaniowa! Więcej, ugruntowywano pogląd, że spółdzielnia to coś nadrzędnego. Poprzez różne psychologiczne zagrywki doprowadzono do takiego właśnie poglądu ogół narodu i to tak skutecznie, że jak widać sam WYSOKI TRYBUNAŁ RP. dał się zwieść pozorom, szafując wyrok pozbawiający w ł a s c i c i e l a jego własności.

Wracając jednak do kwestii moich pytań, to zrozumiałem, na podstawie zachowania się Trybunału, że traktując Radę Nadzorczą ŻSM oraz zarząd tejże, popełniłem kardynalny błąd w założeniu, że osobnicy tam zasiadający żyją w tym samym świecie co reszta członków spółdzielni. Niestety! Ludzie ci mają inny świat ; świat własnych interesów. W żadnym przypadku nie jest on zbieżny ze światem szarego spółdzielcy którego nadrzędnym celem jest tanie i bezpieczne zamieszkiwanie w swoim mieszkaniu.

By spowodować powrót do normalności, gdzie każdy ma równe prawo do wypracowanego przez siebie majątku i nie przeżywać stresów związanych ze stronnictwami i politycznymi wyrokami (*nawet TK jak widać nie jest bez wad*) należy zainteresować się tym co dzieje się w n a s z y m najbliższym otoczeniu. Nie wolno zostawiać swojej własności bez kontroli, bo zawsze kończy się to utratą tej własności (VIII w. MAJORDOMUS, Karol Młot).

Obojętnie czy jest to klatka schodowa, blok mieszkalny, osiedle, miasto, państwo. Pytać, pytać, pytać, zadawać pytania i żądać wiążących i wyczerpujących odpowiedzi na interesujące nas tematy. Przypominać tym których wybraliśmy, że są dla wyborców a nie odwrotnie.

Ja ze swej strony, życzę wszystkim zasiadającym na stołkach „władzy” by nigdy nie zapominali o swoich korzeniach; skąd się wywodzą!

Oraz żeby nie zamiatali pod dywan tego co obiecywali gdy sięgali po „władzę”.

Ponieważ najbliższa sercu jest dla mnie Moja Spółdzielnia i jej przyszłość, a z tego co wiem dotychczas o jej funkcjonowaniu, jawi mi się tragiczny obraz, staram się zmienić ten obraz poprzez uświadomienie szerszej rzeszy spółdzielców o tym, że spółdzielnia to ONI!!!

Pomimo ukazujących się cyklicznie w pewnej lokalnej gazecie, laurkowych wypowiedzi mojego znajomego o idyllicznym sposobie zarządzania moją Spółdzielnią – życzę zarządowi ŻSM, by odwiedził ich duch nieżyjących już ich poprzedników.

Stamtąd podobno widać lepiej !!!

By tak jak w „OPOWIEŚCI WIGILIJNEJ” przypomnieli sobie przeszłość i zobaczyli przyszłość. By nie zadawali się teraźniejszością; bo jest ulotna.

Wiedziony chrześcijańskim miłosierdziem – i NOWYM ROKIEM – życzę Panu R. by tak jak główny bohater opowieści Dickensa w porę został skutecznie ostrzeżony przez swego poprzednika „na stołku” i uniknął jego losu.

Jeśli ktoś nie kojarzy o co chodzi, proszę pytania o szczegóły kierować bezpośrednio do Pana R. o prawdziwą historię objęcia stanowiska Pana R. Może pamięć nie zatarła wszystkich faktów i zostało trochę wspomnień?!

Mam nadzieję, że zakończymy okres udawania, że jest dobrze (*niecałe 2% aktywnych spółdzielców na zebraniach*) i popracujemy nad poprawą wspólnie w myśl odezw i apeli Zarządu ŻSM z czasach aktywności KOS-u;
zachowałem takie jedno zapewnienie na piśmie o gotowości rozmów Zarządu ŻSM z każdym kto ma dobro wspólne na uwadze.

Życzę Zarządowi by przypomniwała sobie o wzniosłych planach z czasów obejmowania „stołków” i mam nadzieję, że unikniemy powtórki z historii i nie będzie potrzeby zamykania lokali przed

tymi którzy chcą zmian w naszej spółdzielni - *tak postępował prezes W. gdy Rada Nadzorcza ŻSM organizowała zajęcie stanowiska PREZESA przez obecnie nam „panującego” Pana R.*
- bo razem w dialogu podyskutujemy co zrobić by przywrócić normalność w stowarzyszeniu powołanym do życia przez ludzi pragnących tanio zamieszkiwać we własnych lokalach.

Świadomy spółdzielca i pełnomocnik. Oddziału Terenowego w Żyrardowie KRAJOWEGO ZWIĄZKU LOKATORÓW i SPÓŁDZIELCÓW (KZLiS) Wiesław Łęcki Tel. kont: 0 691 546 098 , (046) 855 20 99, Lub Biuro Poselskie PiS ul. Okrzei 19 IIIp. A OTO I NASTĘPNE PYTANIA DO
:- **pytanie do prezesa R.:**

Panie Prezesie R. gdyby tak się złożyło, że chciałby Pan zmienić samochód, wybrałby Pan salon, pojechałby Pan tam, zapłacił, a ktoś z personelu oświadczyłby Panu, że ten nowy nabytek nie stanowi pańskiej własności tylko jest własnością S A L O N U , co by Pan pomyślał o kondycji psychicznej autora tego oświadczenia, co by Pan powiedział?!

I następne, prostsze pytanie; jedzie Pan swoim dużym, nowiutkim samochodem z powrotem do salonu by go tam oddać, ponieważ SALON upomniał się o niego, na podstawie swojego oświadczenia o własności, co pomyślałaby pańska szanowna małżonka o pańskiej kondycji psychicznej ?!

I pytanie trzecie: Od kiedy to dobry gospodarz domu (właściciel), gdy stwierdzi, że zepsuł się zamek w drzwiach, wrywa całe drzwi wraz z futryną i każe montować nowe drzwi? A po paru dniach wymontowuje z tych nowych drzwi zamek, pozostawiając dla pamięci, że tam powinien być zamek, niezaślepiiony otwór?

Sugestia dla czytających spółdzielców – właścicieli : Proszę Państwa !Proszę poprzez publikację na FORUM 24 zasugerować panu prezesowi swoje osobiste odpowiedzi by nie wyszedł Pan Prezes na laika w temacie przed szerokim forum czytelników.